

sobota, 3 września, 2022

#PRZEGLĄD Paweł Rogaliński #DZIENNIKARSKI

Przegląd Dziennikarski

• Służba Ojczyźnie Barbary Pikuły-Peszkowskiej

Przez

Mieczysław Starczewski

-

30 sierpnia 2022

0



Barbara Pikuł-Peszkowska ze wszech miar zasługuje na przypomnienie jej działalności społecznej, w tym harcerskiej i w Towarzystwie Przyjaciół Śląska w Warszawie, zwłaszcza dla młodzieży, nie tylko ze Śląska. Nie tylko kształtowała patriotyzm wśród młodych ludzi, ale miała odwagę przeciwstawić się likwidacji ZHP w 1949 r. i bronić wartości wpajanej w jej rodzinie od pokoleń „Bóg-Honor-Ojczyzna”. Wierna tym zasadom pozostała

do końca życia. Barbara Pikula-Peszkowska urodziła się w rodzinie inteligenckiej. Wychowywana była w duchu patriotyzmu i miłości do Polski i te wartości wpajała swoim dzieciom. Ojciec jej Józef był absolwentem Krajowej Szkoły Kupieckiej w Białej (27 VI 1919 r.) i Szkoły Podchorążych Piechoty Rezerwy w Zaleszczykach (5 VII 1925 r.). Do stopnia ppor. rez. awansował 1 I 1930 r. Pracował między innymi w Związku Ekonomicznym Kółek Rolniczych w Krakowie (od VI 1920 r. do V 1922 r.), następnie w Śląskim Banku S.A. Oddział Bielsko (od VI 1922 r. do 30 IX 1924 r.). Po odbyciu służby wojskowej zatrudniony został w Banku Związku Spółek Zarobkowych S.A. Poznań, oddział w Bielsku. Matka Olga Maria z domu Rajda, absolwentka Krajowej Szkoły Kupieckiej w Białej, pochodziła z zamożnej mieszczańskiej rodziny. Związek małżeński zawarli 12 X 1929 r. w Bielsku a w dwa lata później, bo 9 X 1931 r. urodziła się właśnie Barbara, której rodzicami chrzestnymi byli Elżbieta Gilowska i Adolf Adamczyk. To jej poświęcał ojciec niemal cały wolny czas. Rodzina powiększyła się o kolejne dzieci – 6 VII 1934 r. urodziła się Mirosława a 5 I 1936 r. Marian.

Barbara Pikula wspomina, że „była bardzo niezadowolona z pojawienia się siostrzyczki Mirosławy i nieszczęśliwa z utraty pierwszego miejsca w rodzinie, że rozchorowałam się z zazdrości. I wtedy Ojciec, chcąc mi wynagrodzić rzekomą krzywdę, wziął sprawę w swoje ręce. Po powrocie z pracy chodził ze mną na spacer, załatwiał ze mną różne sprawy, w dni deszczowe zajmował się mną: opowiadał, graliśmy w różne gry i w ten sposób zaczęła się nasza wielka przyjaźń. Kiedy 5 stycznia 1936 r. urodził się mój brat -Marian – wcale tego nie odczułam. Miałam już wtedy swojego wiernego przyjaciela i ze wszystkimi sprawami i kłopotami zwracałam się do niego. To on zabierał mnie na pierwsze wycieczki w góry, w lecie nad rzekę, uczył pływać, uczył jeździć na łyżwach, chodził ze mną na sanki. Potrafił odpowiedzieć na każde pytanie, wszystko wytłumaczyć i taka czułam się przy nim bezpieczna. Niezapomniane chwile!”.

Barbara Pikula wpatrzona była w Ojca i podkreślała wielokrotnie w rozmowach, że był wysmukły i wysportowany, nie tylko świetnie tańczył, ale pływał, grał w piłkę nożną i w tenisa, jeździł na łyżwach i na nartach, dużo chodził po górach, nie tylko Beskidach, lecz i Tatrach, prowadził motor i samochód. Dużo umiejętności zdobywał i doskonalił na okresowych ćwiczeniach oficerów rezerwy. Nie należał do żadnej partii i nie był nigdy politycznie zaangażowany. Ale wiem, że podziwiał Józefa Piłsudskiego i był szczerze poruszony jego śmiercią. Pamiętam, jak wyjeżdżał, oczywiście w mundurze oficerskim, na pogrzeb Marszałka do Krakowa.

Barbara Pikula-Peszkowska podczas spotkań z autorem zwracała uwagę na pracę społeczną Ojca w Zarządzie Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a ponadto z ogromną pasją i poświęceniem działał w Związku Oficerów Rezerwy, gdzie kilkakrotnie był członkiem zarządu oraz komendantem bielskiego Koła Związku Rezerwistów (w latach 1934 i 1935). Podkreślała, że Ojciec nie zaniedbywał podnoszenia poziomu swej wiedzy fachowej, ciągle się dokształcał. W październiku 1932 r. przestał pracować w Banku Związku Spółek Zarobkowych, gdzie był szefem księgowości i uczęszczał na kursy, zdawał egzaminy. Od 28 marca 1933 r. do 31 grudnia 1938 r. pracował w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim na stanowisku rewidenta skarbowego w 1. Urzędzie Skarbowym w Bielsku. Z kolei we wrześniu 1938 r. był jednym z twórców Powiatowego Komitetu Walki o Śląsk za Olzą a w

jej trzeciej Grupie (bielskiej) Legionu Zaolzie objął funkcję oficera broni. W 1939 r. otworzył własne biuro porad w zakresie księgowości. Doprowadził do tak upragnionego usamodzielnienia rodziny, opuścił gościnny dom teściów i wynajął 6-pokojowe mieszkanie na głównej bielskiej ulicy 3 Maja pod numerem 7.

W 1938 r. rozpoczęła Barbara Pikula naukę w szkole powszechnej prowadzonej przez siostry de Notre Dame w Bielsku. Wyróżniała się w klasie opanowaną już wcześniej wiedzą. Wakacje z rodzeństwem spędzała w Jaworzu. W połowie VIII 1939 r. ojciec jej został zmobilizowany i zasilił sztab 21. DPG [Dywizja Piechoty Górskiej] w Bielsku. Rodzice nie mieli wątpliwości, że nastąpi uderzenie III Rzeszy na Polskę w niedługim czasie.

Por. J. Pikula postanowił ewakuować rodzinę z Bielska, aby zapewnić jej bezpieczeństwo. W III dekadzie VIII 1939 r. wyjechała Barbara Pikula z rodzeństwem i matką do rodziny Kazimierza Olszowego w Bochni. W trosce o rodzinę polecił jej w pierwszych dniach IX 1939 r. wyjechać w kierunku wschodnim przysłanym samochodem z kierowcą Ludwikiem Słupczyńskim. Podróż była ciężka. Zapamiętała ją do końca życia. Wspomina „posuwaliśmy się zatłoczonymi drogami, wśród uciekających ludzi i trupów leżących na polach. Jechaliśmy nocami, wśród łun pożarów, a spaliśmy w dzień, gdzie się dało: w gospodarstwach, w karczmach, w miasteczkach, czasem w snopkach zboża”.

Po kilku dniach dotarła Barbara Pikula z rodzeństwem i matką do Podhajec, gdzie zatrzymali się w folwarku osadnika niemieckiego, który otoczył ich opieką. Tutaj 17 IX 1939 r. wkroczyły wojska sowieckie. Zaskoczona była wyglądem żołnierzy, którzy mieli obstrzępione płaszcze i karabiny na sznurkach. To był dla niej niebywały szok, gdyż miała „jeszcze w pamięci defilady eleganckich oddziałów polskiego wojska i Ojca w mundurze podhalańskiego pułku z peleryną, w kapeluszu z piórkiem i szablą w ręku prowadzącego swój oddział rezerwistów”.

W dniu następnym Rosjanie skonfiskowali samochód. Matka podjęła właściwą decyzję powrotu w rodzinne strony. Można domniemywać, że podzieliby los wielu rodzin polskich, czyli wywiezieni zostaliby w głąb Rosji i możliwe, że tam czekałaby ich śmierć. Barbara Pikula-Peszkowska podkreśla, że nawet teraz jest pełna podziwu za odwagę i determinację Matki, która sama, bez męża z młodą dziewczyną i trójką małych dzieci zdecydowała się powracać do Bielska. Powrót w rodzinne strony nie był łatwy. Rodzina szła pieszo-przeważnie nocami, niekiedy zabrała ich furmanka. Po wielu dniach dotarła nad San, który już był granicą rosyjsko-niemiecką. Wówczas Matka, jak wspomina Barbara Pikula-Peszkowska „zdecydowała, że przeprawimy się przez zieloną granicę. Pamiętam drogę przez las w nocy z jakąś grupą ludzi, surowy zakaz przewodnika odzywania się choćby jednym słowem. Potem przeprawę przez rzekę Łódka, która była pełna ludzi. Pamiętam, że znowu szliśmy przez las, jakieś dalekie strzały, jakieś gospodarstwo, gdzie „zapadliśmy” na kilka dni i znowu kilka dni tułaczki. Musieliśmy wsiąść do pociągu dopiero w Tarnowie, jak najdalej granicy. I niezapomniane przeżycie. Jesteśmy na peronie dworca w Tarnowie [...]. Dosłownie skamieniałam, nie pamiętam, czy szarpnęłam Matkę za rękę. Ale już nas zauważył, to Ojciec! Zbliżył się szybko, jego ramiona wyciągnęły się w kierunku Matki, my dzieci chwytałyśmy go z tyłu za ręce, nogi i wszyscy okropnie płakaliśmy. Kiedy się ocknęliśmy – ludzie otaczali nas kręgiem, ale właśnie wjeżdżał pociąg i trzeba

było wsiadać. Drogi nie pamiętam – tylko ogromną radość rodziców Matki, do których Ojciec nas przywiózł. Ojciec uciekł z transportu jeńców”. Poszukiwania rodziny rozpoczął od Bochni i Bielska, lecz tam nie dotarli jeszcze z wrześniowej wędrówki. Jeździł niemal po całej Polsce, lecz bez powodzenia. Poszukiwał też w rejonie Tarnowa i zrezygnowany wybrał się na dworzec kolejowy, celem powrotu do Bielska. I tu spotkał żonę i dzieci. Powrócili do Bielska.

Rodzice zmuszeni zostali wysłać Barbarę do szkoły powszechnej w Bielsku, gdzie obowiązywał język niemiecki. Nie cieszyła się długo Ojcem, bo był poszukiwany przez gestapo. Opuścił Bielsko i wyjechał do Krakowa, gdzie łatwiej było się ukryć. W podobny sposób postąpiło wielu Ślązaków, którzy ratowali swoje życie, ale nie zapominali o walce z okupantem i wstępowali do różnych organizacji konspiracyjnych. Podobnie postąpił por. Pikuła, który zaangażował się w działalność konspiracyjną ruchu narodowego.^[1]

Pod koniec 1940 r. rodzina przeniosła się do Krakowa do służbowego mieszkania fabrycznego (w fabryce tej J. Pikuła prowadził księgowość) w Podgórzu przy ul. Krasickiego. Naukę kontynuowała w szkole powszechnej żeńskiej przy ul. Zamojskiego, gdzie można było swobodnie rozmawiać po polsku. Nauczyciele przekazywali wiadomości znacznie wykraczające poza program narzucony przez Niemców. Dla dziewcząt ze starszych klas były tajne komplety uzupełniające. Szkołę powszechną ukończyła w roku 1944 i tam też rozpoczęła naukę gimnazjalną na tajnych kompletach, uczestniczyła również w tajnym nauczaniu jako korepetytorka.

30 XII 1941 r. urodził się Andrzej, najmłodszy brat Barbary. Rodzina się powiększyła, zaś mieszkanie służbowe nie gwarantowało bezpieczeństwa rodzinie, bo mogła zostać go pozbawiona, w przypadku aresztowania Jej Ojca, działającego aktywnie w konspiracji. Dlatego przeprowadził rodzinę późną jesienią 1942 r. poza teren fabryki do mieszkania też w Podgórzu przy ul. Łagiewnickiej 48 B. Decyzja była słuszna, bo 8 V 1944 r. został aresztowany podczas realizacji akcji scaleniowej placówki NOW do AK w Kędzierzynie.^[2] Przebywał m.in. w więzieniu na ul. Montelupich w Krakowie, gdzie poddany został brutalnemu śledztwu. Następnie przewieziony do obozu Gross-Rosen/Striegau, zaś 13 II 1945 r. do obozu koncentracyjnego Flossenbürg (zginął prawdopodobnie podczas marszu ewakuacyjnego w Wielkanoc 1945 r.).

Matka z dziećmi powróciła do rodzinnego domu w Bielsku wiosną 1945 r. W Krakowie pozostała Barbara, która kończyła konspiracyjnie pierwszą klasę gimnazjum. W VII 1945 r. dołączyła do rodziny w Bielsku. Barbara z rodzeństwem oczekiwała powrotu Ojca. Upływały miesiące a brak było od Niego wiadomości. Jeszcze się łudzono, że może jest chory i leży gdzieś w szpitalu. Wraz z upływem czasu Barbara zaczęła zdawać sobie sprawę, że Jej ukochany Tatuś musiał umrzeć. W tej trudnej dla rodziny sytuacji podjęła Matka pracę, aby ją utrzymać. Pomoc okazali Dziadkowie, którzy byli oparciem dla rodziny a Barbarze z rodzeństwem zastępowali Ojca. Znajomi proponowali adopcję części rodzeństwa (np. państwo Mayerowie-Andrzeja), aby ulżyć w utrzymaniu rodziny. Kategorycznie sprzeciwiła się Matka, która uważała iż rodzeństwo musi być razem, niezależnie od warunków materialnych, a te były bardzo ciężkie. Barbara jako najstarsza z rodzeństwa stwierdziła, że będzie pomagała Matce w opiece nad rodzeństwem. To wtedy

zawiązała się bardzo silna więź między rodzeństwem, która trwa do dnia dzisiejszego. Młoda Barbara od najmłodszych lat przechodziła szkołę życia, czerpała wzorce z Ojca i Matki, rodziny i najbliższego otoczenia. Od najmłodszych lat z rodzeństwem wychowywana była w poszanowaniu polskiej tradycji i kultury.

Gimnazjum ukończyła w Bielsku w 1948 (tzw. mała matura), zaś w 1950 zdała „dużą” maturę, jako jedna z trzech dziewcząt w klasie, w Liceum Matematyczno-Fizycznym w Bielsku. W gimnazjum była bardzo aktywną harcerką od 1945 roku aż do likwidacji ZHP. W hufcu była najmłodszą drużynową, która miała odwagę obrony wartości, wpajanej w jej rodzinie od pokoleń „Bóg-Honor-Ojczyzna”. Wierna tym zasadom przeciwstawiła się likwidacji ZHP w 1949. Po latach wspomina. „ Kiedy w latach 1948-1949 likwidowano Związek Harcerstwa Polskiego, przekształcając go w Organizację Harcerską będącą przybudówką komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, wiedzieliśmy, że to już koniec niepodległej Ojczyzny. Wiosną 1949 r. w Domu Harcerza w Bielsku przy ul. Zdrojowej zebrała się na ostatnią zbiórkę kadra instruktorska hufców żeńskiego i męskiego, wszyscy drużynowi i drużynowe. Przybyli również aktywiści ZMP, którzy tłumaczyli nam słusność i konieczność tego „dziejowego” wydarzenia. I nasze harcerstwo chcieli nam po prostu obrzydzić. My, harcerki i harcerze, czuliśmy się jak na ponurej stypie. Byłam wówczas najmłodszą drużynową, bardzo serdecznie związaną z harcerstwem. Nagle przypomniałam sobie obecny wszędzie zaraz po wojnie plakat: „AK-zapluty karzeł reakcji”, który opluwał mojego ukochanego, zaginionego Ojca. Zestawienie tego wspomnienia z tym, co się działo, spowodowało, że zgłosiłam się do dyskusji. Zbyt wzburzona, żeby powiedzieć coś sensownego „od siebie” -wygłosiłam ostatnią zwrotkę wiersza Adama Asnyka „Do Młodych”:

„Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,
Choć sami chcecie doskonalsze wznieść;
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,
I miłość ludzka stoi tam na straży,
I wy winniście im cześć!”

Możliwe, że to odważne wystąpienie niespełna 18-letniej Barbary przyczyniło się chyba do zabrania zasiłku rodzinnego, przyznanego w 1946 r. przez Komisję Kwalifikacyjną Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Katowicach. 3 V 1950 r. rodzina została jego pozbawiona, ponieważ – czytamy w „Orzeczeniu weryfikacyjnym”- dostarczone dowody nie potwierdzają, że zmarły Józef Piłkuła „ należał do demokratycznej organizacji podziemnej i zginął w związku z walką o wyzwolenie Polski i zabezpieczenie w niej władzy ludowej”. Odwołanie od tej decyzji zakończyło się niepowodzeniem, podobnie jak złożone kolejne po wydarzeniach październikowych 1956 r., tym razem do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, którego była podopieczną. Ograniczono się tylko do kwiatów z okazji Dnia Kobiet i innych świąt państwowych.

Trudna sytuacja materialna zmobilizowała Matkę do wykształcenia dzieci, aby w przyszłej wolnej Polsce ich status społeczny i poziom życia nie odbiegał od przedwojennego. Barbara Piłkuła po ukończeniu szkoły średniej w Bielsku, podjęła studia na Politechnice Wrocławskiej, na Wydziale

Budownictwa Przemysłowego. W czasie studiowania wyszła za mąż za Sławomira Peszkowskiego (syna Kazimierza, legionisty i wojskowego). W 1953 przyszedł na świat pierwszy syn -Mirośław. Wówczas wzięła roczny urlop dziekański. Po roku kontynuowała studia, które ukończyła jako inżynier w 1954 r.

Po ukończeniu studiów podjęła pracę zawodową. W 1955 r. urodziła drugiego syna Jacka. Tym razem poświęciła się całkowicie wychowaniu dzieci. Dlatego zrezygnowała z pracy zawodowej, którą podjęła w 1958 r. Pracowała na budowach i w biurach projektowych, aby w 1960 r. związać się z Centralnym Ośrodkiem Badawczo Projektowym Konstrukcji Metalowych „Mostostal”. Projektowała m.in. zbiorniki Petrochemii Płock (dzisiejszy Orlen). Pracowała, wychowywała dzieci i podjęła zaocznie studia II stopnia na Politechnice Warszawskiej, które ukończyła w 1967 r. jako magister. Była cenionym pracownikiem, dążącym do pogłębiania wiedzy, zwłaszcza w okresie rewolucji naukowo-technicznej. Dlatego całe życie się dokształcała. Kierownictwo tego Ośrodka wysłało mgr. inż. B. Pikułę-Peszkowską na stypendium ONZ do Centrum Badań i Studiów Konstrukcji Metalowych przy Uniwersytecie w Liege (Leodium, Luik) w Belgii (wrzesień 1971- lipiec 1972). Z kolei w 1975 r. odbyła studia podyplomowe w Studium Podyplomowym Zastosowania Obliczeń Inżynierskich na ETO (Elektroniczna Technika Obliczeniowa). Po ich ukończeniu została informatykiem ze specjalnością budownictwo, w czasach, kiedy komunikacja z ówczesnymi komputerami wymagała znajomości specjalnych języków programowania, bo procesory miały promilowe wartości dzisiejszych pamięci operacyjnych.

W 1981 r. wyjechała na kontrakt do Algierii (wrzesień 1981 – czerwiec 1985). Po powrocie do kraju, w listopadzie 1986 przeszła na wcześniejszą emeryturę. Pozostała jednak bardzo czynna. W sierpniu 1988 r. podjęła pracę na czas określony (do 31 września 1989 r.) w Ośrodku Dzieci Niewidomych w Laskach w wymiarze pół etatu, jako wychowawczyni w Internacie Dziewcząt. Pracowała też społecznie, m.in. w Pałacu Młodzieży w Warszawie. Nadzorowała też m.in. budowę portu jachtowego w Pieczarkach. Aktywnie działała w Klubie Inteligencji Katolickiej (KIK), Klubie Przyjaciół „Życia Warszawy” a zwłaszcza w Towarzystwie Przyjaciół Śląska w Warszawie, w którym była członkiem Komisji Rewizyjnej przez wiele lat. Uczestniczyła w wielu przedsięwzięciach tego Towarzystwa, począwszy od udziału w sesji poświęconej ludności śląskiej [po II wojnie światowej [13 XII 1989 r.] poprzez udział w uroczystym pogrzebie w Warszawie, zmarłego w RPA wybitnego pilota i Ślązaka płk. inż. Karola Gerarda Ranoszka [dowódca 307 Dywizjonu Nocnych Pilotów „Lwowskich Puchaczy”, którego prochy sprowadzono staraniem dr J. Musioła i Towarzystwa do kraju i pochowano je z honorami wojskowymi na Powązkach, czy też w spotkaniu z prof. Franciszkiem Markiem [pierwszy rektor Uniwersytetu Opolskiego], który omówił „Wkład Śląska w dorobek kultury narodowej”[26 IV 1996 r.]. Aktywna działalność Barbary Pikuły- Peszkowskiej w Towarzystwie doceniona została też przez władze państwowe. W ich imieniu podsekretarz stanu z Kancelarii Prezydenta Edward Szymański wręczył odznaczenia państwowe grupie działaczy Towarzystwa na zamku Ostrogskich w Warszawie 26 kwietnia 2000 r. [\[3\]](#)

Brała udział też w organizowanych każdego roku [do zachorowania na Alzheimera] uroczystościach wręczania Dorocznej Nagrody Towarzystwa Przyjaciół Śląska. [4]

Barbara Pikuła-Peszkowska prowadziła bogate życie duchowe, zarówno w ramach KIK, jak i poza nim. Jesienią 1992 odbyła tygodniowe rekolekcje u Ojców Jezuitów w Częstochowie. Podjęła nawet kolejne, dwuletnie studia teologiczne w Centrum Duchowości św. Ignacego Loyoli w Częstochowie. Pomimo tej aktywnej działalności społecznej, to pozostała miłość do Ojca, który uznany został za zmarłego 12 X 1947 r. Wraz z upływem lat rozumiała coraz lepiej Jego decyzję podjęcia walki z okupantem, który swoim życiem oraz postawą wskazywał drogę do odzyskania niepodległości wielu Polakom. Postanowiła uchronić od zapomnienia nazwisko Ojca i wielu członków Polskiego Państwa Podziemnego, którzy w latach okupacji wykazali się nie małą odwagą i poświęceniem dla ratowania Ojczyzny. Nie tylko dla Jej rodziny tamte lata przyniosły wiele rodzinnej tragedii, w tym też po zakończeniu II wojny światowej. Dla rodzin tych okres powojenny to dylemat, czy zaakceptować nową władzę, czy też podjąć próbę ratowania suwerenności, co ukazała w swojej książce „Gdzie jest Twój grób Ojczy”. Książkę docenił prałat Zdzisław Peszkowski a nawet Ojciec Święty Jana Paweł II. Tą książką zrealizowała marzenie Swojego życia, która jest zarazem drogowskazem do postępowania nie tylko Jej Najbliższych. Dbała o edukację swoich dzieci z myślą o lepszym dla nich jutrze, w pełni wolnym i niepodległym kraju .Była w stanie przetrwać najcięższe chwile, nie załamawszy się i na dodatek podtrzymywała na duchu wszystkich, którzy ją otaczali.

Dla wielu ludzi, w tym nawet części członków Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie, jest postacią mało znaną. Uważam, że nie zasługuje Ona na zapomnienie w mrokach historii. Zarazem warto ukazywać tę postać ze względu na jej siłę psychiczną, miłość do Ojczyzny, wierność ideałom harcerstwa, bezinteresowną i aktywną działalność w Towarzystwie Przyjaciół Śląska w Warszawie.

Peszkowska łączyła w sobie niezwykłą delikatność, odpowiedzialność, pracowitość, subtelność i skromność z ogromnym hartem ducha i odwagą, które pomogły jej przetrwać najtrudniejsze momenty w życiu. Podkreślała, że Jej oparciem jest kochająca się rodzina, na pomoc której mogła liczyć w każdej chwili. Z kolei pomaganie innym oraz pracę społeczną uważała za coś absolutnie naturalnego. Troszczyła się o rodzinę, cieszyła się czwórką wnucząt i ich sukcesami. Niespostrzeżenie zachorowała na Alzheimera. Choroba ta dokonała spustoszenia w Jej organizmie do tego stopnia, że przestała rozpoznawać rodzinę. Zmarła 15 IX 2013 r. w Warszawie. Pochowana na Cmentarzu Prawosławnym na Woli (kwatera katolicka).

Autorzy: Monika Kaźmierczyk, Mieczysław Starczewski

—

[1] Por. J. Pikuła „Jacek” podporządkował się mjr. Władysławowi Owocowi-komendantowi Okręgu Krakowskiego NOW. Kontakt utrzymywał też z działaczami narodowymi na terenie Śląska. W wyniku aresztowań dokonanych przez gestapo jesienią 1942 r. w Okręgu Cieszyńsko –

Podhalańskim NOW przekazany został do tego okręgu do pomocy Janowi Kęskowi „Zygmuntowi”. Obaj oficerowie przystąpili do odtwarzania sieci dowodzenia i struktur w terenie. „Jacek” został w okręgu szefem Wydziału Operacyjno-Wyszkoleniowego. Przełożeni docenili jego efekty pracy, doświadczenie konspiracyjne, przygotowanie fachowe itd. Z kolei w szeregach NOW cieszył się uznaniem i szacunkiem, zwłaszcza jako fachowiec od spraw wojskowych w konspiracji. Nie przypadkowo wyznaczony został 20 VIII 1943 r. na dowódcę tego okręgu przez Komendę Główną NOW. Komendant okręgu i jego sztab systematycznie kontrolowali podległe komendy powiatowe i obwodowe. Z jednej strony zwracali uwagę na szkolenie a z drugiej na organizowanie plutonów jako samodzielnych pododdziałów. Dowódcy w podległym sobie terenie zobowiązani zostali do przeszkolenia kadry dowódczej przynajmniej do dowódcy drużyny w walkach: partyzanckich, leśnych i o miejscowość. Uwagę zwraca fakt, że liczba zorganizowanych plutonów w powiatach była niezmiernie mała. Ogółem stan okręgu wynosił wówczas 4897 członków. Dane te wskazują, że okręg dysponował znacznymi siłami wojskowymi, lecz nie zorganizowanymi w pododdziały. Dowództwo okręgu kładło nacisk na ich utworzenie, ponieważ rozpoczęto przygotowania do akcji scaleniowej. Brak zwartych pododdziałów podczas jej finalizacji spowodowałby włączenie pojedynczych żołnierzy NOW do plutonów czy kompanii AK.

W listopadzie 1943 r., po dokonaniu reorganizacji w terenie, dostosowaniu struktur do obowiązujących w AK, utworzeniu drużyn i plutonów, powrócono do rozmów scaleniowych. W rozmowach w Bielsku uczestniczył kpt. Antoni Płanik „Lach” i kpt. Antoni Cichy „Roch” z AK oraz por. J. Pikuła i Władysław Kęsek „Igniewicz”. Rozmowy były trudne i długie, ponieważ przedstawiciele NOW dążyli do uzyskania najkorzystniejszej pozycji w strukturach AK. Pod koniec lutego 1944 r. osiągnięto porozumienie w zakresie techniki scalania. Ustalono, iż na poszczególnych szczeblach dowodzenia kierownictwo przejmuje przedstawiciel tej organizacji, która jest liczniejsza. Inspektorem bielskim pozostał kpt. Cichy, a jego zastępcą do spraw wojskowych kpt. Michał Sadnicki „Stefan” z NOW. Komendantem obwodu wadowickiego AK został ppor. Antoni Nowak „As” z NOW. Szefem łączności w Inspektoracie Bielskim AK została ppor. Elżbieta Baczyńska, zaś komórka legalizacji prowadzona przez por. Rudolfa Radonia miała nadal pracować na potrzeby SN oraz udzielać pomocy AK. Natomiast kpt. J. Pikuła „Ernest” awansowany w tym czasie przez NOW, objął stanowisko szefa Oddziału V k Okręgu Śląskiego AK.

[2] . Do Kędzierzyna wyjechał na spotkanie z grupą NOW, którą miał włączyć do Okręgu Śląskiego AK. Gestapo poprzez agentów wiedziało o tym wyjeździe. W raporcie gestapo czytamy: „ ... W trakcie prowadzonej tu akcji wywiadowczej, na podstawie uzyskanych meldunków konfidentów, w czasie wykonywania swej działalności konspiracyjnej został ujęty współpracownik generała AK Bora, niejaki Okulicz. W tutejszym okręgu służbowym miał Okulicz za zadanie wprowadzenie rozprysków polskich do AK i inspirowanie grup NOW i AK. Według dalszych, będących w naszym posiadaniu poufnych meldunków, Okulicz był likwidatorem rozproszonych grup narodowych w Okręgach: Częstochowa, Radom, Kraków, Katowice, Opole i Wrocław. Miał przy sobie papiery osobiste w brzmieniu: Adam Stopka ur. 20.11.02 w Lipniku i podał przy jego przesłuchaniu za prawdziwe

personalia: Józef Pikuła urodz. 31.12.03 w Lipniku pow. Bielsko. Dokładność jego zeznań zostanie jeszcze sprawdzona”.

Dowodem na skalę dezorientacji i wręcz niewiedzy Gestapo było przypisanie kpt. Pikule funkcji, których nigdy nie pełnił, np. nie był nigdy współpracownikiem gen. dyw. Tadeusza Komorowskiego, nie podlegały jemu NOW w Okręgach: Częstochowa, Radom, Kraków itd.

Raport gestapo 1 nr 2/V . Opole 12 V 1944 r. [odpis dokum. niem. w zb. autorów]

3. Inicjatorem utworzenia Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie był dr Józef Musioł, zmierzający do wzajemnego poznania się Ślązaków mieszkających w stolicy, przywrócenia klimatu życia – z rodzinnych stron – w stolicy mieszkańców tego uprzemysłowionego regionu i wkładu Śląska i jego mieszkańców w rozwój Polski. Ślązacy nie muszą wstydzić się swojego rodowodu i mogą być z niego dumni. Dlatego chciał ich zjednoczyć wokół powoływanego do życia Towarzystwa, które nie tylko miało upomnieć się o prawdę o Śląsku, ale pospieszyć im też z różnorodną pomocą, zwłaszcza prawną.

Wokół siebie skupił dr Musioł m.in. wyśmienitych pianistów o światowej sławie: Lidzię Grychtołówną i Piotra Palecznego, wybitnego aktora Franciszka Pieczkę, ostatniego komendanta Okręgu Śląskiego AK gen. bryg. dr Zygmunta Waltera Jankego, twórcę Oddziałów Młodzieży Powstańczej na Śląsku Władysławę Salę [w okresie okupacji uratował ok. 500 Żydów], wybitnego uczonego z zakresu chemii farmaceutycznej prof. Pawła Nantka-Namirskiego oraz pozyskał Ślązaka – członka Biura Politycznego KC PZPR. [w latach 1981-1990 przewodniczący też Komisji Rolnej KC PZPR] Zbigniewa Michałka. Podpis pod wnioskiem tego ostatniego zdecydował o pozytywnej decyzji Wydziału Społeczno- Administracyjnego w Warszawie o wpisaniu do rejestru stowarzyszeń i związków Towarzystwa Przyjaciół Śląska [nr 1227]. Zebranie założycielskie odbyło się 4 kwietnia 1989 r. w sali koncertowej Zamku Ostrogskich w Warszawie, w którym uczestniczyło 55 osób, w tym m.in. : Józef Musioł, Roman Pillardy, Stanisław Fornalik, Zbigniew Michałek, Jan Kucz, Władysław Sala, Franciszek Pieczka, Bożena Hager-Małecka, Jan Szczepański, Krystyna Szostek-Radkowa, Stanisław Hadyna, Zygmunt Walter-Janke, Jan Cofałka, Eugeniusz Mzyk, Marek Musioł, Jacek Dubiel. Mieczysław Starczewski, Stefan Steller, Alojzy Józekowski, Jan Przewłocki, Aleksandra Jarosz, Krystyna Szostak-Radkowa, Edmund Jan Osmańczyk, Henryk Tomiczek, Rudolf Paciok. Podczas tego zebrania wybrano Zarząd na czele z dr. J. Musiołem.

Działalność Towarzystwa przejawiała się w przedsięwzięciach wewnątrz organizacyjnych oraz na zewnątrz, np. wystąpiono do Prezydenta RP (14 kwietnia 1997 r.) w sprawie uwzględnienia przy obchodach święta 3 Maja także rocznicy III Powstania Śląskiego [Prezydent uwzględnił postulat Towarzystwa], czy też do ministra dr. Andrzeja Przewoźnika-Sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w sprawie upamiętnienia w Warszawie miejsca śmierci Wojciecha Korfantego. [wniosek ten został 30.01.2009 r. pozytywnie załatwiony] i w dniu 27.10.2009 r. Towarzystwo zorganizowało uroczyste odsłonięcia tablicy w budynku na ul. E. Plater- Hoża, zaś stoczyło kilkuletnią batalię o pomnik Korfantego w Warszawie, który stanął przy Trakcie Królewskim u zbiegu Al. Ujazdowskich i ul. Agrykoli – odsłonięty został 25 października 2019 r.

Zarząd TPŚ niejednokrotnie udzielał pomocy Ślązakom przyjeżdżającym do Warszawy w załatwianiu ich spraw w różnych urzędach państwowych oraz inicjował szereg akcji mających na celu przybliżenie społeczeństwu historii Śląska w ramach cyklu „Poznaj Śląsk”, np. w marcu 2010 r. niezwykle spotkanie z prof. Janem Miodkiem nt. „ Miodek szoł, Polszczyzna Śląszczyzna”. Towarzystwo promuje też książki poświęcone Śląskowi, m.in.: prof. Doroty Siminodes „Szczęście w garści z familoka w szeroki świat”, dr. Józefa Musioła „Dramat zaklęty w listach”, czy Jana Cofałki „Ślązacy w Warszawie” i „Księga Ślżzaków”.

4. Towarzystwo organizuje corocznie uroczystość wręczenia dorocznej nagrody wybitnym Ślązakom, którzy zdobyli uznanie w kraju, na arenie międzynarodowej. W dotychczasowej działalności Towarzystwo przyznało tę nagrodę 44 wybitnym uczonym, światowej sławy kompozytorom, znanym aktorom, mecenasom kultury itd. Dotychczasowi laureaci:

Henryk Mikołaj Górecki – światowej sławy kompozytor (1995)

Kazimierz Kutz -wybitny reżyser, twórca śląskiej trylogii filmowej (1995)

Jan Szczepański-wybitny uczony, socjolog i humanista (1996)

Stanisław Hadyna – twórca Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” (1997)

Jan Miodek – znawca i popularyzator języka polskiego (1997)

Gerard Cieślik – legendarny piłkarz (1998)

Franciszek Pieczka – wybitny aktor teatralny i filmowy (1998)

Tadeusz Kijonka -poeta, animator życia kulturalnego (1999)

Franciszek Kokot- wybitny polski nefrolog (1999)

Maria Pańczyk-Pozdziej – popularyzatorka śląskich tradycji i kultury (2000)

Waldemar Świerży – sławny grafik i plakacista (2000)

Jan Goczoł – poeta i społecznik (2001)

Piotr Paleczny – światowej sławy pianista (2001)

Wojciech Kilar – lwowski Ślązak, wielki kompozytor (2002)

Dorota Simonides – wybitna uczona, znawczyni folkloru śląskiego (2002)

Alfons Nossol – biskup pojednania (2003)

Krystyna Szostek-Radkowa – światowej sławy polska śpiewaczka (2003)

Andrzej Bochenek – znakomity chirurg, kardiolog nowator (2004)

Franciszek Kurzaj,-ksiądz, „ambasador” Śląska w Teksasie (2004)

Otylia Jędrzejczak – za mistrzostwo sportowe i serce (2005)

Damian Zimoń – biskup ludzi potrzebujących (2005)

Andrzej Jasiński – znakomity pianista i pedagog (2006)

Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. St. Hadyny – ambasador kultury Śląska i Polski (2007)

Lidia Grychtołówna – światowej sławy pianistka (2008)

Józef Musioł -sędzia, pisarz, działacz społeczny, założyciel TPSwW (2008)

Karol Cebula – wybitny organizator życia gosp. i społ., filantrop, mecenas kultury (2009)

Antoni Wicherek – światowej sławy dyrygent, wielki kreator sztuki (2009)

Piotr Uszok – wybitny samorządowiec (2010)

Zygfryd Wawrzynek -Śląski Judym (2010)

Olgierd Łukaszewicz – wybitny aktor teatralny i filmowy (2011)

Prof. dr hab. Franciszek Marek — wybitny pedagog i znawca historii Śląska (2011)

Prof. dr hab. Norbert Honsza – germanista, śląskoznawca o europejskiej renomie (2012)

Adam Makowicz – legenda jazzu, mistrz improwizacji, wybitny pianista (2012)

Jerzy Buzek – polityk, naukowiec, społecznik i pedagog, poseł do Parlamentu Europejskiego (2013)

Polskie Radio Katowice -jedna z trzech najstarszych rozgłośni w Polsce,

popularyzator śląskich tradycji i kultury (2013)

Krystyna Loska – perfekcjonistka, jedna z najbardziej lubianych prezenterek Telewizji Polskiej (2014)

Piotr Beczała -jeden z największych współczesnych tenorów świata, największy artysta sztuki wokalne (2014)

Grzegorz Lubczyk – b. ambasador RP na Węgrzech (2015)

Prof. dr hab. n. med. Marian Zembala – wybitny kardiochirurg i transplantolog (2015)

Prof. dr hab. Stanisław Sławomir Nicieja – uczonek, wielokrotny rektor UO (2016)

Prof. dr hab. Maksymilian Pazdan -wybitny uczonek, b. rektor USI. (2016)

Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia w Katowicach (2017)

Jan Kucz -prof. ASP, wybitny artysta, rzeźbiarz (2018)

Dr inż. Andreas Glenz-wizjoner, biznesmen, autorytet w dziedzinie próżniowych aparatów naukowo-badawczych (2019)

Marian Dziędziel –wybitny artysta (2022)